

Na grób Karola Szymanowskiego

O Muzeum Szymanowskiego w Zakopanem

W dniu, w którym prochy Karola Szymanowskiego spoczną na Skałce — obok szczątków Długosza, Kraszewskiego, Wyspiańskiego

Sprostowanie urzędowe

Na podstawie §§ 11 i 19 Ustawy Prasowej, w związku z notatką p. t. „Dąbrowski sam siebie nadzoruje. Niezdrowe stosunki w Domach Akademickich”, jaka ukazała się w numerze 103 z dnia 2 kwietnia 37 r. w dzienniku „ABC — Nowiny Codzienne” proszę o zamieszczenie w najbliższym numerze następującego sprostowania:

„Nieprawdą jest, że Fundacja „Domy Akademickie im. Prezydenta Gabriela Narutowicza w Warszawie” jest właściwie agendą Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej natomiast prawdą jest, że instytucja ta została powołana do życia przed powstaniem T. P. M. A., jest jednostką prawną, zarejestrowaną przez Ministerstwo WR. i OP. a z Towarzystwem tylko ściśle współpracuje ku pożytkowi młodzieży akademickiej.

Nieprawdą jest, że sekretarz generalny T. P. M. A. i sekretarz Komitetu warszawskiego jest powołany do kontroli gospodarki w Domach Akademickich Fundacji, natomiast prawdą jest, że władza nadzorująca i kontrolująca działalności administracji Domów i Dyrektora Fundacji jest Kuratorium, powołane przez Ministerstwo WR. i OP. w składzie siedmiu osób z udziałem delegatów Ministerstwa, profesorów i działaczy społecznych, a działalność, jaką prowadzi p. F. Dąbrowski, jak władze T. P. M. A. podlega kompetencji właściwych organów, kontrolujących Towarzystwo i w niczym nie koliduje z funkcjami Dyrektora Fundacji.

Nieprawdą jest, że oficjalne sprawozdania z działalności Domów Akademickich Fundacji brzmiały tylko słowami najwyższego uznania, pomimo głosów oburzenia młodzieży, natomiast prawdą jest, że przedstawiają tę działalność zgodnie ze stanem faktycznym i że działalność Fundacji spotyka się z uznaniem mieszkańców Domów Akademickich, czemu dali oni niejednokrotnie wyraz na zebraniach publicznych i że tendencyjne nasświetlenie tej sprawy przez dziennik „ABC — Nowiny Codzienne” było sprostowane na łamach tego pisma w dniu 27. 11. 1936 r. i zaskarżone do sądu, który wyznaczył rozprawę na dzień 20 kwietnia br.

O ile ilość wierszy sprostowania będzie przekraczała dwukrotnie ilość wierszy zamieszczonych notatki, to Fundacja ureguluje niezwłocznie należność według nadesłanego rachunku.

Kuratorium Fundacji
(E. J. Czerniawski — V. Prezes)

go i Malczewskiego — w dniu tym zakończy największy kompozytor Odrodzonej Polski swą wędrówkę doczesną. Dzieła jego po śmierci ich twórcy rozpoczyna swój żywot nieśmiertelny.

W kilkudziesięciu punktach kuli ziemskiej, już teraz, w pierwszym tygodniu po śmierci Karola Szymanowskiego, rozlegają się dźwięki jego kompozycji. Słynne „Harnasie”, prawie jednocześnie wykonywane są w Nowym Jorku i

Buenos Aires. „Stabat Mater” w Pradze, Bernie i Warszawie. Berlin powitał trumnę ze zwłokami wielkiego muzyka wykonaniem Jego symfonii. „Jak powoju wieńiec” — mówiąc słowami Norwida, — rozszerzać się pocnie po całym świecie wielka sztuka Szymanowskiego i kult Jego twórczości.

Rozumieją teraz wszyscy, jaka niepowetowaną stratę poniosła muzyka Polska, osierocona w za-

ranu swego rozwoju, przez zgon największego jej przedstawiciela. Nie dało się wydrzeć z rąk śmierci jego skołatanego chorobą organizmu. Można było jednak odwieść jeszcze na krótko bodaj chwilę katastrofy przez roztoczenie troskliwej opieki nad chorym Artystą. Wiadomo dziś powszechnie, że cierpiał On samotnie przez długie miesiące, nie opuszczając prawie hotelu w Grasse (na Południu Francji), trawiony gorączką, pozabawiony koniecznego nadzoru lekarskiego. Znakomity lekarz paryski, dr. Glaz, zapewniał stale Szymanowskiego o dobrym stanie zdrowia, nie dopuszczając do Niego żadnych innych doktorów-specjalistów. Glaz i Grasse przyczynili się do tragicznego pogorszenia zdrowia Szymanowskiego, a karygodne to niedbalstwo winno być surowo napiętnowane.

Umiająca słodczy Szymanowskiego i prostota wielkości, bijąca od Jego postaci zjednały Mu powszechną miłość i szacunek gdziekolwiek przebywał. W ciągu krótkiego, zaledwie czterodniowego pobytu swego w klinice w Lozannie zdobył On sobie serca całego szpitalu sanitarnego. Śmierć Jego była niespodzianką dla wszystkich.

Powrót Szymanowskiego do Polski w trumnie stanie się hasłem do obudzenia w całym społeczeństwie zrozumienia dla wielkości geniuszu zmarłego muzyka. Należy się spodziewać, iż zostanie wykupiona willa „Atmą” w Zakopanem, gdzie mieszkał kilka lat Szymanowski, tworząc „Harnasie”, i że będzie tam urzędzone Muzeum Jego myśli, na wzór Kasprowicza wskiej Harendy. Wobec zniszczenia domu rodzinnego Szymanowskiego, Tymoszwów, na Ukrainie, utworzenie w Zakopanem takiego sanktuarium staje się obowiązkiem społeczeństwa i rządu.

Michał Kondracki.

Program uroczystości pogrzebowych ś. p. Karola Szymanowskiego

Przy układaniu ceremoniału pogrzebowego ś. p. Karola Szymanowskiego pilną uwagę zwrócono na program muzyczny tych uroczystości w możliwie szerokiej mierze uwzględniając twórczość własną zmarłego kompozytora.

W chwili przybycia trumny na Dworzec Główny ok. godz. 20-ej w niedzielę K. Kurpińskiego „Rozsądnas, Boże!” i „Baranku Boży”, dwa fragmenty mszy na chór mieszany i orkiestrę dętą wykonają zespół chórów Zł. Mazowieckiego i Orkiestra Tramw. Miejskich pod dyr. T. Czudowskiego. W Konserwatorium w chwili wniesienia trumny G. Górczyckiego „Sepulto, Domine” na chór męski wykona „Harfa” pod dyr. W. Lachmana.

W poniedziałek o godz. 14-ej w Konserwatorium po dekoracji trumny Wielką Wstęgą orderu Polonia Restituta przed rozpoczęciem składania wieńców przez delegację orkiestra Filharmonii pod dyr. J. Ozimnińskiego wykona marsza z symfonii „Heroica” Beethovena.

W Kościele św. Krzyża podczas mszy żałobnej o godz. 10.30 chór i orkiestra Polskiego Radia wykonają nieśmiertelne dzieło Szymanowskiego „Stabat Mater”. Dyrygować będzie Mierzejewski, jako soliści wystąpią: Mossakowski, Stokowska, Faryaszewska, Szabarska. W chwili gdy dyrygent zatrzyma się przed gmachem Opery orkiestra operowa odegra marsza ze „Zmierzchu Bogów” Wagnera.

Przed gmachem Filharmonii Warszawskiej, gdzie dyrygent zatrzyma się następnie, orkiestra Filharmonii pod dyr. Ozimnińskiego odegra marsza żałobnego z wariacji fortepianowych

Szymanowskiego „Na Sabalową nutę” w instrumentacji Romana Palestra.

W Krakowie podczas mszy żałobnej w kościele Mariackim odegrane zostanie „Requiem” Berlioza, zaś w kościele na Skałce, w chwili składania trumny do grobowca przegrany będzie kapela góralska melodie podhalańskie, które dały natchnienie Szymanowskiemu do niezapomnianych jego mazurków, pieśni i „Harnasie”.

Uroczystości pogrzebowe, które odbędą się w Krakowie w środę 7 b. m., rozpoczną się solennym nabożeństwem żałobnym przed ołtarzem Wita Stwosza w świątyni Mariackiej o godzinie 11-ej rano. Trumna wiezioną będzie na rydwanie projektu prof. K. Frycza. Żałobne uroczystości na Skałce odbędą się o godz. 13, przy czym z górnego podestu kościoła OO. Paulinów wygłoszone zostaną przemówienia pożegnalne.

„Harnasie” Szymanowskiego w Nowym Jorku

NOWY JORK, 2. 4. (PAT.). „Philharmonie Symphony” wykonała wczoraj w największej sali koncertowej Nowego Jorku Carnegie Hall „Harnasie” Szymanowskiego w formie koncertowej.

Dyrygował Artur Rodziński. Publiczności rozdano przy wejściu na salę wraz z programem koncertu żałobne notatki o śmierci Szymanowskiego.

Rodziński na znak żałoby po zmarłym kompozytorze wstrzymał oklaski.

Sukces „Harnasów” jest ogromny. Prasa jednomyślnie podkreśla momenty natchnienia muzycznego i subtelnej orkiestracji oryginalnego dzieła kompozytora polskiego.

Tajemniczą bryłę jaspisu znaleziono w Gwatemali

Wyprawa archeologiczna Carnegie Institution w Waszyngtonie,

W ŁOWICZU

zaprenumerować „ABC” można u p. Wierzbickiego ul. Piłsudskiego 12.

kłora od dłuższego czasu prowadzą prace archeologiczne w piramidach w Gwatemali, będących grobowcami dynastów szczepu Maya, zagadkowo zblizzonego kulturalnie do dawnych Egipcjan — znalazła m. in. w jednym z tych grobowców olbrzymią kulę z zielonego jaspisu, ważącą przeszło dwieście funtów, i pokrytą tajemniczymi napisami. Bryły jaspisu podobnych rozmiarów nigdzie dotychczas nie znano.

WYCIECZKI SZKOLNE NA TARGI POZNAŃSKIE

Frekwencja przyjeżdżących na tegoroczne Targi będzie ogromna. Nietylko dlatego, że zniżki uzyskane na kolejach są bardzo znaczne, ale też i dlatego, że w tygodniu targowym znalazły się cztery dni wolne od pracy, a więc dwie niedziele, Trzeci Maj, który wypada w poniedziałek i święto Wniebowstąpienia 6 maja, który wypada w czwartek tygodnia targowego.

Przy tej okazji należy pamiętać, że wstęp dla wycieczek szkolnych na Targi Poznańskie dozwolony jest wyłącznie w piątek, dnia 7 maja. Kupiectwo i wystawcy, przedstawiający klientelę Targów Poznańskich, tj. użytkownicy Targów, wywierają stały nacisk na administrację, by starała się ze wszelkich miar utrzymać gieldowy charakter Targów, nie zezwalając na czynienie z Targów dydaktycznej wystawy. Dlatego też zasadniczo wstęp na Targi dla dzieci jest wzbroniony. Ponieważ jednakże wartości dydaktyczne Targów, skupiających kilka milionów przedmiotów, rok temu jeszcze nie wytwarzanych i obrabianych coroczny postęp produkcji swojej i obecnej, są niezmiernie cenne, przeto dla szkół zawodowych i średnich przeznaczono jeden dzień w tygodniu, mianowicie piątek, 7 maja, w którym to dniu wycieczki szkolne są wpuszczane na Targi.

Czy tego rodzaju tkaniny nadają się do prania?

Ponieważ to pytanie bardzo często nam stawiano przy kupnie delikatnej bielizny z wełny, jedwabiu i sztucznego jedwabiu, postanowiliśmy w interesie naszych Klientek urządzić

Pokazy prania Persilem.

Na pokazach tych będziemy demonstrować przez wyszkolony personel pranie, suszenie i prasowanie delikatnej bielizny. Przyniesione przez Klientki drobne sztuki chętnie wypierzemy na próbę.

Pokazy odbywają się w czasie od 5 do 17 kwietnia rb. włącznie.

DOM TOWAROWY
B-cia JABŁKOWSCY
BRACKA 25

Program wyprawy andyjskiej został wykonany w całości polscy alpinści w drodze do Buenos Aires

Po dokonaniu wejść na Tres Cruces i Ojo del Salado, uczestnicy wyprawy andyjskiej w ostatnich dniach pobytu w Tres Quebradas odbyli kilka dodatkowych wywiadów dla celów topograficznych i fotograficznych, po czym w dn. 9 marca zwineli bazę główną i przez przełęcz Tres Quebradas (4780 m.) całą karawaną przeszli na teren Chile. Tutaj W. Paryski i J. A. Szczepański zamknęli w dniach 10—11.3. działalność wysokogórską wyprawy wejściem na wulkan Copiapo (6080.5).

Następnie wyprawa zjechała przez Laguna Santa Rosa, przełęcz Maricunga i dolinę Paipote do pierwszego na swą drogę o-

siedła La Puerta, skąd przybyła do miasta Copiapo, z którego uda się w dalszą drogę przez Santiago de Chile do Buenos Aires.

Program działalności wyprawy został wypełniony w całości: wyprawa zwiedziła 4 wielkie, poprzednio niezbadane, masywy górskie (Ojo del Salado, Tres Cruces, Nevado Pissis i Nacimienta), wchodząc na 9 wierzchołków 6-tysięcznych, poza tym dla celów topograficznych dokonano wejść na szereg punktów i szczytów, w tym dwa ponad 6 tys. m. wysokości. W głębi gór przebywała wyprawa blisko 3 miesiące, z czego 70 dni na wysokości ponad 4 tys. metrów, na młach przebyto ponad półtora tysiąca klm. Wykonano szkie topograficzny całego zbadanego terenu, obejmującego obszar ponad 3 tys. klm. kwadr., zrobiono ok. 2 tys. zdjęć fotograficznych, prowadzono obserwacje meteorologiczne i badania fizjologiczne, poza tym poczyniono szereg obserwacji oraz zebrano materiały, które zostaną przekazane instytucjom naukowym polskim i argentyńskim.

„Kolysanki różnych narodów”

W niedzielę dnia 4. 4. o godz. 21.20 usłyszą radiosłuchacze miłą audycję z Krakowa na wszystkie rozgłośnie polskie. Będzie to reportaż muzyczny, którego treścią są kolysanki różnych narodów. Część wokalną audycji w wykonaniu wybitnej śpiewaczki H. Zboińskiej — Ruskowskiej uzupełni tekst literacki.

Zbudujesz swą przyszłość, budując dom na własnej parceli.

WAWER — ANIN, SŁUŻEW — SŁUŻEWIEC, ADAMÓW — ZALESIE

Sprzedajemy na długie spłaty tanie parcele w willowej, zdrowej, suchej, leśnej i ogrodowej dzielnicy Wielkiej Warszawy. Niezawodna i bliska przyszłość. Stały wzrost wartości, 30 pociągów z Dworca Głównego. Kolejka. Tramwaj Nr. 19 wprost do Służewa i Służewca. Akty hipoteczne natychmiast. Sprzedaż na dogodnych warunkach kredytowych i za gotówkę prowadzi

ZARZĄD GŁÓWNY DÓR WILLANOWSKICH W WARSZAWIE
Marszałkowska 94 m. 18. telefon 8.44.56, godz. 9 — 15 i 17.30 — 19.

JACEK BRZEZINA

45)

TOWARZYSZ NR. 103

POWIEŚĆ

Good, agent Intelligence Service, na rozkaz z Londynu przestaje się z Rosji do Persji w celu objęcia tutaj kierownictwa angielskiej służby wywiadowczej.

Wśląd za nim G. P. U. wysłała swoich wywiadców: żyda Einhorn, „Wanie” i genialnego agenta Nr. 103, którego dotąd w powieści osłania mgła tajemnicy.

Good otrzymuje do pomocy Frathera, attaché poselstwa angielskiego, Dżawachowa i Sultanowa. Ponadto z Londynu przez Rosję przyjeżdża agentka I. S., złotowłosa Joan, która grając rolę żony Gooda, ma ułatwić mu pracę.

Good organizuje wyprawę do Baku w celu zniszczenia sowieckich źródeł nafty. W lesie granicznym przekradają się uzbrojone grupy wpadają w zasadzkę, z której żywcem uchodzi tylko kilku ludzi. Gmie m. in. Sultanow. Jest to robota agenta Nr. 103. Kto nim jest? Joan przedstawia Goodowi dwie niezwykłe, świeżo przybyłe do Teheranu Angliki Freddiego Downinga i Rosjanke, Sonię Nikolewą, z którą utrzymuje stosunki towarzyskie. Good w łańcuchu swych działań zamierza wycieczkę do Meszedu.

Einhorn puścił docinek mimo uszu. Wania miał rację. Einhorn chciał już wrzeszcze wrócić do swojego znaczenia w Persji. Nie zniósł jakiegś równoległej władzy koło siebie, a poza tym swoim planem chciał pobić na głowę plany komisarza Gorochina.

— Następca Gooda zostanie niewątpliwie Frather! Mam już wiadomości z Londynu, że rzecz jest postanowiona. Raz odrzucili jego kandydaturę wybierając Gooda, lecz po zniknięciu tego nie będą mieli innego kandydata na Teheran!

— Więc cóż z tego?

— To, że Frather jest już w moich rękach! — Einhorn wycedził ostatnie słowa wolno, obserwując towarzyszy. By zbadać, jakie wrażenie robi na nich ta wiadomość. Rzeczywiście zainteresowali się.

— Co towarzysysz przez to rozumie? — spytał nr. 103.

— Frather przegrał do mnie w klubie irańskim 5.000 funtów. Ma oddać w przeciągu czterdziestu ośmiu godzin i nie odda, bo nie ma skąd wziąć.

— To sobie w łeb palnie — stwierdził lakonicznie Wania.

— Nie, gdyż dam mu wyjście z tego impasu. Zaproponuję mu za tę cenę służbę dla nas. Chwilowo nie wielkiego, chodzi tylko, by raz zapłacił się w sieci.

— A jak odmówi?

— O to nie trzeba się bać. Frather zanadto kocha życie i zabawy. Nie zrezygnuje z ostatniej deski ratunku. Dawno go już upatrzyliśmy sobie i nie można pominąć okazji.

— Piękny pomysł! — mruknął nr. 103 puszcżając w górę misterne kółka dymu. — Tylko czy się uda?

— Moja w tym głowa — odparł urażony Einhorn.

— Biedny Frather! Pewnie ma czkawkę w tej chwili — tak go wspominamy — zaśmiał się Wania.

— Sądę, że pod tym względem nie myślisz się. Ma czkawkę, ale z pijaństwa, gdyż pije obecnie u Husseina Zade. Jutro i ja będę u niego, żeby omówić sprawę polowania.

— Tylko pamiętajcie, towarzyszu, że Gooda nie można sprzątnąć. — Głos towarzysza nr. 103 był nakazujący. Einhorn skrzywił się.

— Ależ, naturalnie. To się samo przez się rozumie.

— Myślał jednak zupełnie inaczej. Uważał, że najlepiej będzie pozbyć się Gooda zupełnie. Zresztą miał już pod tym względem wskazówkę z Moskwy. Nie mówił tylko o nich ani Wani, ani tym bardziej towarzyszowi nr. 103.

— A jak pani Good? — spytał Wania przeciągając się leniwie.

— Nie ma się czego obawiać — odparł nr. 103. — Ma kochankę, z którym spotyka się w jego garsonierze. Dla pozoru przed mężem wychodzi z wizytą do Agajewej — ta ostatnia wie o wszystkim — i gdy Good pyta ją, czy żona u niej była, stwierdza naturalnie, że tak, od tej do tej godziny!

— A Good niczego nie podejrzewa?

— Jak dotychczas nie. A zresztą, gdyby się dowiedział, to i co? Wiecie przecież, że ona nie jest jego żoną.

— Wania pokreślił rasowym nosem arystokraty.

— Ładne mi małżeństwo! Z niego to już skończony fajtlapa!

— Niekoniecznie — stwierdził towarzysz nr. 103.

— Nie ma co, sprytnie z tą Agajewą zrobione. Słyszałem, że Joan powiedziała mężowi, iż ma towarzysza nr. 103! Czy to prawda?

— A jakże! — potwierdził zainteresowany. — Powiedziała, że mnie zna i pozna!

— Co?! — zawołali jednocześnie Einhorn i Wania.

— W zasadzie już prawie, że poznała: towarzyszem nr. 103 jest Freddie Downing!

— To świetne...

— Good jeszcze nie bardzo dał się przekonać, jednak sądzę, że moje incognito nie długo zostanie zachowane.

— I co będzie wtedy?

— Jeżeli pani Good nie pomyliła się, będę Freddie, jak Pan Bóg przykazał!

Towarzysz nr. 103 wstał.

— Muszę już iść. Sądę, że wszystkie sprawy zostały omówione. Czy Wania będzie na polowaniu?

— Naturalnie. Tygrysy to moja pasja...

— A wy, towarzyszu Einhorn?

(D. c. n.),